

Trzeci Wymiar, Złodzieje Czasu

Yo, jak minął twój dzień?

12 godzin, złodzieje czasu

[x2]

Niechciani, nielubiani jak koszmary w snach

Zakazani jak dla karawany czarny szlak

Skazani by godzinami sami kradli czas

Złodzieje czasu

Godzina pierwsza to przedsmak, ta płyta uzależnia

Druga w trudach, w domu szukasz miejsca

Słuchasz trzecia, dopiero co się wkręcasz

Ten czas zleciał, jakby zabrał go morderca

Czwarta z życia wydarta godzina martwa

Z kąta do kąta plątasz się, piąta na zegarkach

Trwa walka

, szósta, 3W na słuchawkach

Masz sucho w ustach, bo za daleko szklanka

Godzina siódma, minęło pół dnia w myślach

□Yo, jak minął twój dzień?

12 godzin, złodzieje czasu

[x2]

Niechciani, nielubiani jak koszmary w snach

Zakazani jak dla karawany czarny szlak

Skazani by godzinami sami kradli czas

Złodzieje czasu

Godzina pierwsza to przedsmak, ta płyta uzależnia

Druga w trudach, w domu szukasz miejsca

Słuchasz trzecia, dopiero co się wkręcasz

Ten czas zleciał, jakby zabrał go morderca

Czwarta z życia wydarta godzina martwa

Z kąta do kąta plątasz się, piąta na zegarkach

Trwa walka

, szósta, 3W na słuchawkach

Masz sucho w ustach, bo za daleko szklanka

Godzina siódma, minęło pół dnia w myślach

Medytujesz na dywanie jak Budda w Indiach

Dobija ósma, twój pokój to bezludna wyspa

Dziewiąta jakoś późno przyszła

Dziesiąta się błąkasz, przesiąkasz od jointa

Przeoglądasz, przeciągasz i zgrywasz na kompakt

Jedenasta, dzień dobiega końca

Dźwięk dzwonka od ziomka, czas nastał, dwunasta

[x2]

Niechciani, nielubiani jak koszmary w snach

Zakazani jak dla karawany czarny szlak

Skazani by godzinami sami kradli czas

Złodzieje czasu

Płynie wino w klatkach, kolejna noc, płyną ćmy do światła

Widok ławka, blok, buja jak na statkach

Pomimo lat brat ludzie giną na rogatkach

Inni gniją w izolatkach, życie idzie na romansach

To szansa dla niektórych, dla innych niemoc

Nad głową pali się neon, są jak kapitan Nemo

Dwadzieścia tysięcy mil miejskiej żeglugi

Chcieliby umrzeć jak Dean, a giną na szlugu

Bo ludzie szukają natchnienia tam gdzie na bank jego nie ma

Dzisiaj liczy się kariera, każdy chce dodawać zera

To świat prądów, trendu i połamanych wersów

Lecz co raz trudniej znaleźć sens tu bez precedensu

W sieci absurdu jesteśmy jak wioska Kurdów

Oddalona tysiąc mil od pozostałych kultur

Złodzieje czasu [?] brzmienie basu

To powrót do wartości z archaicznego lasu

[x2]

Niechciani, nielubiani jak koszmary w snach

Zakazani jak dla karawany czarny szlak
Skazani by godzinami sami kradli czas
Złodzieje czasu
W co oni wierzą, powiedz z czego się cieszą, powiedz
Jestem jak kieszonkowiec, zawodowiec, sam to powiedz
Otwieram sezon z 3W fałszerzom rymu
Przezimny chirurg znów trudni się kradzieżą minut
Wkalkulowana w to wiara jak w planach albo to para
Od pierwszych tagów na ścianach wrzucanych farbą Montana
Za oknem szaro od rana, nagroda albo to kara
I bez wyprawom po Graala i życz mi żebym go znalazł
Po nim czas koniec odmierzy, przyjdą trzej kolekcjonerzy
Poszerzyć swą kolekcję o twoją kolekcję przeżyć
Nie pomoże
tu kłamanie, układ planet, udawanie
Rozpocząłem układanie, płynie czas nieubłaganie
Tu gdzie bloki, pawilony, mamy zwrotki, plan i pomysł
Tu wyroki niewidomych są jak skoki zaginionych
Stań i pomyśl, jesteśmy jak light gibbony, rap i tony
Jak poszukiwacze skarbów na pustyniach Arizony
[x4]
Niechciani, nielubiani jak koszmary w snach
Zakazani jak dla karawany czarny szlak
Skazani by godzinami sami kradli czas
Złodzieje czasu